

II nagroda w VIII Ogólnopolskim Konkursie Literackim „Płynąć pod prąd”

dla Olafa Wróblewskiego

ze Szkoły Podstawowej „Parnas” we Wrocławiu

za pracę pt. „Za nasze i wasze niebo”

w kategorii klas VII szkół podstawowych i klas gimnazjalnych – wiersz

Za nasze i wasze niebo

Tyle łez, przelana krew
Kłęska, strach, odwagi zew...

Tylko ból, łamanie rąk?
Tylko zwiędłych kwiatów pąk?

Krew się burzy
Czysta krew

Trzeba, trzeba, trzeba, trzeba
Krzyczy cisza! Szumią drzewa...

Krew się burzy
Czysta krew

Jeszcze żyją, jeszcze są!
Będą walczyć o swój dom!

Tyle zła, w sercu gniew!
Bój podniebny, odwagi zew...

Krew się burzy
Czysta krew

Płomyk nadziei
W ciemności iskry
Warkot, zgrzyt
Chrzęst i świst

Złowroga silników pieśń
Ramię w ramię
Skrzydło w skrzydło



Piloci Dywizjonu 303 (fot. Wikipedia)



Piloci Dywizjonu 303 (od lewej): Witold Urbanowicz, Jan Zumbach, Mirosław Ferić, Zdzisław Henneberg (fot. ze zbiorów Imperial War Museum)

Tyle siły
W obronie miłości
Bo...
Piękne są rany i blizny
Zdobyte w obronie...
Ojczyzny?

Nadzieje płonne, marne złudzenia...

Za nasze i wasze niebo
Ramię w ramię!
Skrzydło w skrzydło!

To My!
Dywizjon 303!

Ich - odwaga i męstwo
Dla nas - zwycięstwo

Piękne są rany i blizny
Zdobyte w obronie Ojczyzny!



Stanisław Skalski, generał brygady pilot Wojska Polskiego, najlepszy polski as myśliwski okresu II wojny światowej (fot. Wikipedia)



26 września 1940 roku gościem Dywizjonu 303 był król Anglii Jerzy VI (fot. archiwum Ośrodka KARTA)

Do napisania wiersza na temat Dywizjonu 303 w głównej mierze zainspirował mnie film „Ci cholerni cudzoziemcy”. Ukazane w nim niezwykle i dramatyczne dzieje polskich lotników walczących o Anglię w czasie II wojny światowej poruszyły mnie. Dowiedziałem się też z innych źródeł, w tym z książki pt. „Polskie piekielko” Sławomira Kopera, w jaki pomysłowy sposób ci dzielni żołnierze wydostali się z obozu w Rumunii, gdzie znaleźli się po klęsce wrześniowej. Uciekli, dotarli najpierw do Francji, potem Anglii i zasilili siły powietrzne Wielkiej Brytanii. Było ich 144 i oprócz Dywizjonu 303, weszli w szeregi polskich dywizjonów: 300, 301 i 302 oraz brytyjskiego 609. To właśnie oni pomogli zatrzymać niemiecką inwazję i obronić brytyjskie niebo. Od 10 lipca do 31 października 1940 roku zestrzelili około 170 samolotów Luftwaffe, a 36 uszkodzili. Życie straciło 29 pilotów.

Wola walki, determinacja, wytrwałość i niezwykła odwaga, która zadziwiała dowódców RAF-u, do dziś zachwycają. Dla tych dzielnych żołnierzy z dywizjonu 303 nie istniało słowo „niemożliwe”. Walcząc o Anglię, walczyli o Polskę.

Mam dla polskich lotników ogromny szacunek. Uważam, że należy ich dzieje przypominać, by nie stały się białą kartą w historii. Niestety, po wojnie, spotkała ich niesprawiedliwość i niewdzięczność. Mimo że premier Wielkiej Brytanii Winston Churchill docenił rolę Polaków słowami: „Nigdy w historii ludzkich konfliktów tak wielu nie zawdzięczało tak dużo tak nielicznym”, to pominął ich udział w Paradzie Zwycięstwa. 8 czerwca 1946 roku londyńczycy wiwatowali na cześć zwycięzców, dziękowali Czechom, Belgom, Amerykanom, Brazylijczykom, Meksykanom, nawet żołnierzom z Fidżi, ale zapomnieli o Polakach. Podziwiam Stanisława Skalskiego, Witolda Urbanowicza, Mieczysława Pawlikowskiego, Jana Zumabacha, Tadeusza Nowierskiego czy Witolda Łokuciewskiego. Podziwiam wszystkich polskich lotników.